

SATYRYKON PODATKOWY

Dodatek do Biuletynu Instytutu Studiów Podatkowych – Doradztwo Podatkowe Nr 2/2010

Nowe, postindustrialne podatki

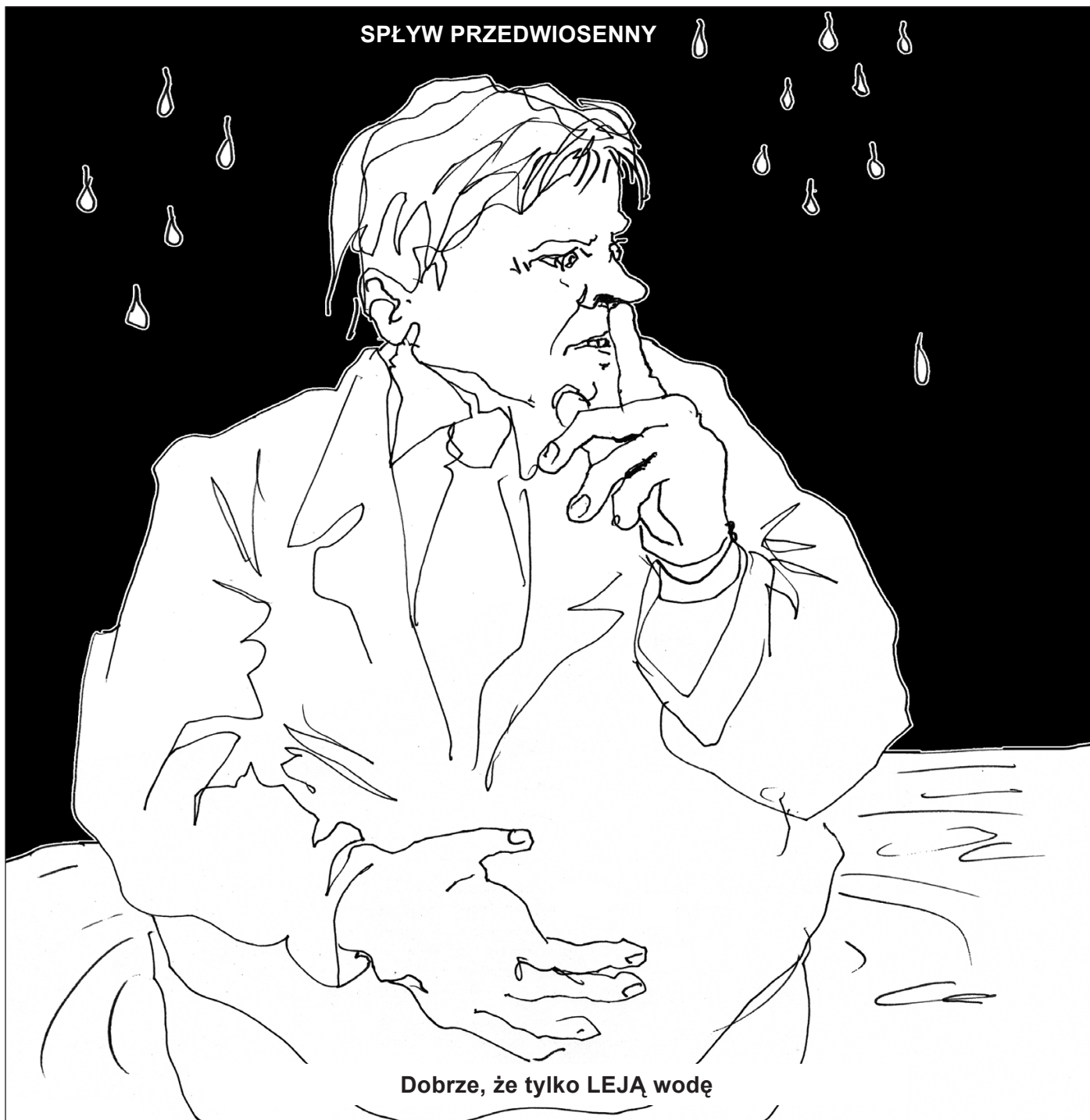
Przywódcy wolnego świata „na wypródki” licytują się pomysłami wprowadzenia nowych podatków. Wiadomo, u nich jest głęboki kryzys, spadają dochody budżetowe i trzeba znaleźć dodatkowe pieniądze. Nie to co u nas, bo my mamy komisję „Przyjazne Państwo”, a ona dba o uproszczenie podatków. Oni je tylko komplikują: gorzej, chcą je nawet podwyż-

szyc. Zaproponowali m.in. reaktywację tzw. podatku Tubina, czyli obciążenia spekulacyjnych transakcji walutowych. Każdy sprzedający składałby deklarację, w której określałby te transakcje, które są złe, czyli spekulacyjne, bo od transakcji „inwestycyjnych” już nie byłoby podatku. Co prawda już od dłuższego czasu gospodarka „wysokorozwiniętych państw epo-

ki postindustrialnej” zajmuje się głównie spekulowaniem, więc można oczekiwać dużych pieniędzy z tego podatku. Nie zatrzymujmy się w pół drogi: należy opodatkować te dobra, które występują obficie w danej epoce i są jej trwałym dobrom. Wiemy najlepiej, że głównym produktem tej epoki jest snuj korporacyjny, czyli dobrze ubrany, umyty, z lekką nadwagą osobnik płci męskiej i szczupła, wiecznie głodna z powodu notorycznego odchudzania się kobieta, którzy zapełniają korytarze oraz bufety nowoczesnych biurów. Udało się wyhodować ich tak dużo, że nałożenie podatku nie zmniejszy podaży tego najcenniejszego dobra tej epoki. Jak widać wyjście z kryzysu finansów publicznych nie jest tak trudne. Rodzi się jednak obawa, że na ten podatek trzeba by im wypłacić dodatkowe pieniądze, a ich przecież nie ma, więc cała operacja weźmie w łeb. Bynajmniej: wystarczy przecież zwiększyć deficyt budżetowy, który pokryje wydatki, które następnie opodatkujemy naszym podatkiem. Tak w końcu od lat funkcjonuje nowoczesny system finansów publicznych.



SPŁYW PRZEDWIOSENNY



Dobrze, że tylko LEJĄ wodę

Obfite przedwiośnie

Mimo że w kalendarzu zima ma się dobrze, śniegi powoli topnieją, w przydrożnych rowach zbiera się woda, rzeki niebezpiecznie wykazują stany alarmowe a w najlepszym przypadku oscylują wokół „górną skalę stanów średnich”. I czym więcej słońca, tym rosna owe stany, mogąc nawet osiągnąć „górną skalę stanów wysokich”. Odnotujmy ten ważny fakt: coś rośnie i to w sposób wielce dynamiczny. Mamy coraz więcej wody w rzekach, stawach i rowach, przez co ogólnie stajemy się coraz bardziej zasobni. Wiadomo, że we współczesnym świecie ten kto

ma wodę, ten może spać spokojnie. Nie będzie go suszyć. Niedawno poważni eksperci ustalili, że dziś dostęp do ropy czy gazu nie ma już znaczenia (bo go mają Ruscy). Istotą jest woda, bo jest dobrem strategicznym.

Dlatego należy ją oszczędzać. Trzeba więc przełać do butelek to, co cieknie z rynny. Ile się da.

Nie należy również nadmiernie lać wody. Zwłaszcza w czasie trwania różnego rodzaju komisji i debat.

To postulat ekologów.

Błogosławieństwo mrozu

Niedawno oficjalnie dowiedzieliśmy się, że zima będzie mieć „tragiczny wpływ” na stan finansów publicznych naszego kraju. Przykładowo spadek dochodów budżetowych z podatku od nieruchomości w wyniku oblodzenia i sopli na dachach na pewno jest ciekawą tezą, wymagającą przeprowadzenia naukowej debaty. Powie ktoś, że nie należy robić żartów z poważnych problemów, bo jest „rzeczą oczywistą”, że niskie temperatury powodują spadek sprzedaży np. usług budowlanych i, co za tym idzie, spadek dochodów z opodatkowania tej działalności. Pozwolę sobie jednak nie zgodzić się z oficjalną poprawnością (nie po raz pierwszy) bowiem z tych usług budowlanych z tzw. mieszkaniówki nie ma dużych podatków (stawka VAT wynosi 7%), a dochodowy to tak naprawdę płaci tylko ten, kto ma na to ochotę. Natomiast mróz zwiększył

popyt na gaz, prąd, olej opałowy, a sprzedaż tych towarów jest wysoko opodatkowana (nawet akcyzą!), a sprzedawcy w tej branży nie nauczyli się jeszcze „optymalizować” opodatkowanie. Dlatego pragnę postawić tezę znacznie dalej idącą: u nas również ciepła wiosna, oraz lato i oczywiście jesień będą miały „tragiczny” wpływ na stan finansów publicznych. Wytłumaczenie jest bardzo proste: na wiosnę zamiast płacić podatki będziemy podrywać (stare, komunistyczne pojęcie) koleżanki, w lato z powodu upału (albo deszczu) nie dojdziemy do urzędu skarbowego, a na jesieni popadniemy w depresję wyborczą, co też spowoduje masowy spadek dochodów budżetowych.

A wszystko to zdarzy się mimo wyjątkowo racjonalnej polityki makroekonomicznej, które jest prowadzona w naszym kraju.



Rosół

Wśród naszych zup na pewno jest jedna lekkostrawnych. Niech ktoś zje flaki, czy inną tradycyjną polską zupę (np. grochówkę) i sprawdzi efekty. Bez wzdęcia i innych sensacji nie obędzie się. A po rosole błogość i sytość mimo braku wzdęcia. Nasz ostatni król co dzień pijał swój rosół (ówcześnie zwany bulionem) i miał się zupełnie dobrze i nawet nie zaszkodził mu żaden z trzech rozbiorów jego królestwa. Ów bulion, ponoć z sześciu mięs, przygotowywał jego kucharz pochodzenia włoskiego, (zwał się Tremo), co może tylko świadczyć pośrednio o jakości jego roboty. Co prawda nieodpowiedzialni historycy podejrzewają, że przy pomocy tego rosółku otruto naszego ostatniego króla, bo był również ostatnią potrawą, którą zjadł, a czuł się w czasie posiłku zupełnie dobrze. Trzeba więc mimo wszystko uważać, gdy pojawia się rosół, nie tylko na stole. Co polecam uwadze wszystkim, zwłaszcza miłośnicom nam panującym liberalom.



Że im tak tej wody nie zabraknie

SATYRYKON PODATKOWY

Stały dodatek do miesięcznika DORADZTWO PODATKOWE – Biuletyn Instytutu Studiów Podatkowych

Wydawca: INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH
MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.

04-367 Warszawa, ul. Kaleńska 8

tel. (0-22) 517-30-60, fax (0-22) 870-41-78

Dział Wydawnictw: (0-22) 517-30-60 wew. 141

NIP 113-02-34-978

Rach. Bank. PEKAO SA X Oddz. Warszawa

Nr 65 1240 1095 1111 0000 0336 0556

ISSN 1427-2008

www.isp-modzelewski.pl, e-mail: biuro@isp-modzelewski.pl

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE:

kopiowanie, przedruk i rozpowszechnianie (w całości lub części)
bez zgody wydawcy zabronione.

Adres redakcji: INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH

MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.

04-367 Warszawa, ul. Kaleńska 8

Skład i łamanie: Grzegorz Onufrowicz

Druk: PRZEDSIĘBIORSTWO POLIGRAFICZNE

„UNIVERS” S.C.

Zielona Góra, ul. Niecała 2D